

Kampania informacyjno-edukacyjna w ramach zadania „Krok do przodu po lepsze jutro” realizowanego przez Stowarzyszenie Słoneczny Dom współfinansowana przez Samorząd Województwa Mazowieckiego

O przemocy wobec dziecka w rodzinie – o świadomości i nieświadomości dorosłych

(dobra wola to często za mało)

Andrzej Gołębiowski
Wyższa Szkoła Handlowa w Radomiu

Uwagi wprowadzające

Patrząc na rodzinę jako grupę osób, którzy związani toksycznymi, zniewalającymi więziami, przeżywają wspólny dramat, mieszkania ze sobą pod jednym dachem, trudno nie zgodzić się ze stwierdzeniem Czesława Cekiery, że jest ona w głębokim kryzysie i przez to nie spełnia swoich podstawowych funkcji¹. Dodatkowo w sytuacji, gdy znaczna część małżeństw się rozpada i powiększa się liczba związków partnerskich, nie dziwi fakt, iż rodzina w oczach młodego pokolenia przestaje być wartością godną pożądania i walki o nią. Wydaje się, iż utrata tej ważnej pozycji przez rodzinę przekłada się na spadek autorytetu ojca i matki. Tego autorytetu brakuje zwłaszcza w sytuacji, gdy faktycznie zabraknie któregoś z rodziców, na przykład w przypadku rozwodu². Chodzi w tym miejscu o brak w sensie nieobecności fizycznej rodzica w codziennym życiu i przy codziennych sprawach dziecka. Brakuje kogoś, kto wdrażałby ideę człowieczeństwa w codzienność³. Ten brak powoduje w miarę dorastania dziecka poczucie straty i konieczność przystosowania się do życia w nowej rzeczywistości rodzinnej. Jest to jednak rzeczywistość daleka od marzeń dziecka, od jego ideałów, z którą ono nie chce się pogodzić i której nie chce zaakceptować. Problemów z funkcjonowaniem współczesnej rodziny jest wiele, jednak ich analiza wykracza poza ramy prezentowanych rozważań, które z konieczności podejmują tylko wątek przemocy, widzianej z perspektywy nieco zewnętrznej, oczyma obserwatora, ale jednak dziecka.

¹ Cz. Cekiery, Psychoprofilaktyka uzależnień oraz terapia i resocjalizacja osób uzależnionych, KUL, Lublin 1992, s. 34 – 36.

² T. Olearczyk, Sieroctwo i osamotnienie, pedagogiczne problemy współczesnej rodziny, WAM, Kraków 2008, s. 33 – 34.

³ A. Gogacz, Poszukiwanie autorytetów a poczucie własnej wartości u młodzieży, w: A. Chudzik (red.), Współczesne zagrożenia rozwojowe dzieci i młodzieży, WSHE, Łódź 2008, s. 36 – 37.

Gdzie jest ta rodzina?

Tempo życia, pogoń za dobrami materialnymi, z jakim mamy do czynienia w XXI wieku sprawia, iż wiele rodzin rezygnuje z dbałości o jakość związków osobowych na rzecz zaspokajania potrzeb materialnych. Przeświadczenie, iż trzeba iść z postępem i organizować coraz lepsze warunki życia, usprawiedliwia, zdaniem niektórych, fakt pozbawienia dzieci i współmałżonka swojej obecności w domu. Dbałość o zaspokojenie potrzeb ekonomicznych rodziny i utrzymanie funkcjonowania domu na wysokim standardzie, staje się jedynym kryterium spełnienia siebie w roli ojca, czy matki.

Nieumiejętność bycia razem we wspólnocie rodzinnej jest efektem spłylenia więzi pomiędzy małżonkami. Ubogie i płytkie więzi małżeńskie przekładają się na słabe relacje z dziećmi. Mieszkając we wspólnym domu, każdy z członków rodziny czuje się obco. Ma poczucie, iż żyje sam ze swoimi problemami, które nie są zauważane przez pozostałych domowników. Dzisiaj widać wyraźnie, iż problem samotności dziecka występuje również w tzw. dobrych rodzinach, które z pozoru wyglądają na zdrowe, dobrze funkcjonujące środowisko wychowawcze. Problemy osamotnienia dzieci nie ominęły też rodzin pełnych, dobrze sytuowanych ekonomicznie i prezentujących przyzwoitą kulturę społeczną. W sytuacji wystąpienia patologii rodziny mamy do czynienia ze zjawiskiem zaniedbywania przez nią podstawowych funkcji i zrzucenia obowiązku wychowawczego na państwo i jego instytucje. Wspomniane starania jako zasadę powinny przyjąć dbałość o dobro dziecka i stałego dążenia do poprawy jego losu⁴. Przestrzeganie tej zasady i dochowywanie jej wierności prowadziłyby do pełnej akceptacji dzieci, poszanowania ich praw i odpowiedzialnego powierzania im obowiązków. Postrzeganie dziecka w perspektywie podmiotowej skłania do zaopiekowania się nim, troski o nie, wychowania go, nauczania i odpowiedzialnego wprowadzania w życie społeczne. Wychowywanie w perspektywie przedmiotowej sprawia natomiast, że czasem pojawiają się w dzieci symptomy izolacji, wyobcowania i zerwania kontaktu z realnym światem, postrzeganym jako zagrożenie⁵. Ucieczka od realnych problemów życia prowadzi do zaniku podstawowych kompetencji społecznych, upośledza je i czyni człowieka jakby *zatrzymanym w rozwoju*. Tymczasem człowiek *zatrzymany w rozwoju* jest w pewnym sensie człowiekiem chorym, nie może osiągnąć pełni swego rozwoju. Można zaryzykować

⁴ A. Łopatka, Konwencja praw dziecka w Polsce, w: J. Bińczycka (red.), Prawa dziecka, deklaracje i rzeczywistość, Impuls, Kraków 1999, s. 32 – 33.

⁵ D. Sarzała, Cyberprzestrzeń a problem uzależnień, w: E. Łuczak (red.), Nowe oblicza uzależnień, Olsztyn 2009, s. 136 – 137.

stwierdzenie, iż w pewnych aspektach jest człowiekiem uzależnionym od świata wirtualnego i rozgrywającej się w nim *zabawy w życie*.

Gdzie jest moje dziecko?

To sprawia, że rodzice żyjąc obok dziecka, nie wchodząc z nim w bliskie relacje, związki uczuciowe, tak naprawdę nie znają swojego dziecka. Dlatego po latach powiedzą:

- jak on się zmienił,
- kiedy tak zdążył wyrosnąć i wydorosnąć,
- skąd u niego tyle buntu, agresji, wrogości,
- dlaczego on nas nie szanuje.

I będą się próbowali usprawiedliwiać:

- daliśmy mu wszystko,
- my w jego wieku nic nie mieliśmy, zaczynaliśmy od zera,
- niczego mu nigdy w domu nie brakowało,
- jesteśmy przecież normalną rodziną.

I będą wreszcie, odpowiedzialność odsuwać od siebie, przerzucając ją na innych:

- taki jest świat,
- takie głupie czasy,
- taka cała ta współczesna młodzież,
- gdzie jest Pan Bóg, nie ma sprawiedliwości na tym świecie.

Bardzo łatwo wielu ludziom dorosłym przychodzi domagać się szacunku ze strony swoich dzieci. Domagają się szacunku, powołując się niekiedy na Biblię jako źródło prawa dla siebie. W księdze Wyjścia czytamy słowa: *Czczij ojca twego i matkę swoją, abyś długo żył na ziemi, którą Pan, Bóg twój da tobie*⁶. Dokonując pewnej interpretacji słów Dekalogu, Jan Paweł II w *Liście do rodzin*, napisał: *Jeśli czwarte przykazanie wymaga czci dla ojców i*

⁶ Biblia Tysiąclecia, wydanie trzecie poprawione, Pallottinum, Poznań – Warszawa 1998, Księga Wyjścia, 20, 12.

matek, to równocześnie stawia też wymagania rodzicom. Pośrednio mówi: czcijcie wasze dzieci, tak jak na to zasługują. Zasługują zaś dlatego, że są oraz dlatego, że są tym kim są – i to od pierwszej chwili poczęcia. Zadaniem rodziców jest nie tylko wymagać szacunku dla siebie, ale jednocześnie pokazać tę wzajemność czci. Czcić to znaczy uznawaj jego godność, nie, nie skazuj na osamotnienie i sieroctwo⁷.

W przywołanych słowach na uwagę zasługuje głęboki szacunek Ojca Świętego do każdego dziecka. Tym bardziej należy ten fakt dobitnie zaakcentować w obliczu wielu patologii, których ofiarami są dzieci. Spośród najbardziej rozpowszechnionych i bolesnych należy wymienić alkoholizm, narkomanię, przemoc wobec dziecka, demoralizację oraz wiele innych⁸. Zauważmy, iż sprawcami wymienionych patologii są zazwyczaj dorośli, często rodzice, czy opiekunowie dziecka. Rodzi się w tym miejscu pytanie, czy ci dorośli nie dostrzegają niczego złego w swoim niewłaściwym, niekiedy przestępczym zachowaniu wobec swoich dzieci. Odpowiedź niestety często bywa pozytywna, nie widzą! Być może jednym z powodów tej swoistej ślepoty jest to, iż dzieci traktowane są przez nich jako ich własność, a władzę rodzicielską nad nimi rozumieją jako prawo do pełnego dysponowania swoim dzieckiem, jak rzeczą, czy towarem. W takiej sytuacji usprawiedliwiona jest ingerencja sądu w sferę władzy rodzicielskiej⁹.

Ingerencja sądu w sferę życia rodziny to ostateczność, jednak często konieczna dla ratowania resztek dzieciństwa i godności dziecka. Reagowanie na przemoc w rodzinie, jest obowiązkiem każdego dorosłego, nie tylko służb społecznych, policji, pracowników socjalnych, czy kuratorów. Każdy dorosły jest zobowiązany w granicach prawa do przeciwdziałania przemocy w rodzinie, zarówno wobec dziecka, jak i osób starszych, chorych, pozostających w zależności od sprawcy. Podstawową kategorią życia społecznego jest odpowiedzialność jednych ludzi za drugich. Odpowiedzialność silniejszych za słabszych. Dorosłych za dzieci. Zdrowych za chorych. Te podstawowe zasady życia społecznego wymagają postawy aktywności i zaangażowania po stronie ofiar przemocy. Najbardziej odpowiednią formą pomocy będzie pomoc zarówno ofiarom, jak i sprawcom przemocy w środowisku domowym poprzez podjęcie pracy terapeutycznej, działań profilaktycznych i pomocy w tych obszarach gdzie w rodzinie występują braki, pozostawiające przestrzeń dla zachowań o charakterze przemocowym. Zadaniem naszym jest tą przestrzeń wypełnić w taki

⁷ Jan Paweł II, List do rodzin, Wrocław 1998, s. 53.

⁸ I. Pospiszył, Patologie społeczne, PWN, Warszawa 2008, s.9.

⁹ M. Andrzejewski, Prawna ochrona rodziny, WSiP, Warszawa 1999, s. 59 – 60.

sposób aby ofiara sama potrafiła przeciwstawić się sprawcy. W sytuacji gdy nie jest to możliwe należy podjąć decyzję o izolacji sprawcy przemocy przy równoczesnym wsparciu ofiary. Wydaje się, że jest to krok w kierunku optymalizacji systemu przeciwdziałania przemocy w rodzinie.